

GWIAZDA PŁOMIENISTA

WILLIAM B. GREENE.

BOSTON:
1871.

Wpisane, zgodnie z Aktem Kongresu, w roku 1871,
przez WILLIAMA D. GREENE ,
Urzędnika Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie . _



Boston:
Rand, Avery & Frye, Stereotypiarze i Drukarze,

Gwiazda Płomienista

NIEKTÓRZY ludzie - nie wszyscy - widzą zawsze przed sobą ideał, obraz mentalny, jeśli wolicie, tego, jacy powinni być, a jacy nie są. Kto stara się podążać za tym ideałem, który objawia się wizji mentalnej, kto stara się osiągnąć zgodność z nim, odkryje, że się on powiększa i oddala od niego. Ten, kto za nim podąża, poprawi swój własny charakter moralny; ale ideał zawsze będzie ponad nim i przed nim, pobudzając go do nowych wysiłków.

Czym jest naturalne sumienie, jeśli nie potępieniem nas samych, jakimi jesteśmy, podli, żałośni, słabi i porównaniem nas samych z tym, jacy powinniśmy być, mądrzy, potężni, święci?

To jest ideał tego, jacy powinniśmy być, a jacy nie jesteśmy, co jest symbolicznie zobrazowane w Gwieździe Płomienistej.

Podły niewolnik na wschodnioafrykańskiej plantacji ryżu, brutalny, ignorancki i czciciel diabła, widzi tę Gwiazdę Dnia wschodzącą w jego sercu i od razu staje się intelektualnie dojrzały. Bo to dusza, a nie ciało, osiąga wiek roztropności. Ci, którzy widzą tę Gwiazdę, osiągnęli dojrzałość: wszystkie inne osoby są niedojrzałe. Przed promieniami tej Gwiazdy, wuduizm i kult diabła, czy to w wyrafinowanej formie, społeczeństwach lub wśród ludów barbarzyńskich znikają w nocy; zanurzenie się bowiem w promieniach tej Gwiazdy jest początkiem chrztu pokuty i pokuty dla odpuszczenia grzechów i kar za grzechy.



Ktokolwiek ujrzy tę Gwiazdę, nabywa WIARĘ. Wiara jest przekonaniem zrodzonym ze świadomości aspiracji. Wiara jest aktywną zasadą postępu intelektualnego.

Gwiazda Płomienista jest przemienionym obrazem człowieka – Ideału, który oddala się coraz bardziej, czyniąc zawsze coraz wyższe roszczenia, aż w końcu gubi się w nieskończoności; a wiara potwierdza, że to ta sama Gwiazda Płomienista może być być może mrocznym, niedoskonałym i nieodpowiednim obrazem jakiegoś nieznanego i Bóg niewidzialny.

Teraz, jeśli prawdą jest, że Bóg i człowiek są na jeden obraz lub podobieństwo (a stwierdzenie, że tak jest, nie jest nieprawdopodobne), to obowiązkiem człowieka jest wydobycie w pełni jego splendoru tego Boskiego Obrazu, który jest ukryty, z jednej strony, w złożoności jego własnej natury. Ten wniosek potwierdza się sam.

Mówisz, że nigdy nie uwierzysz w Boga, dopóki nie zostanie ci udowodniony fakt jego istnienia! Wtedy nigdy w niego nie uwierzysz; ponieważ w obliczu pozytywnej wiedzy wiara nie jest już możliwa. Wiara umacnia się w obliczu nieznanego. Gdyby nauka kiedykolwiek udowodniła istnienie Boga (czego nigdy nie może), wiara znikłaby z pola widzenia, a ludzie nie wierzyliby już, ale wiedzieliby. Powodem, dla którego nauka jest z natury niekompetentna, aby udowodnić lub obalić istnienie Boga, jest po prostu to, że przedmiot wykracza poza zasięg nauki, jej instrumenty i procedury.

Spór zatem nie toczy się między wiarą a nauką, lecz między wiarą a niewiarą. Niewiara jest chorobą, nie ludzkiego rozumienia, lecz ludzkiej woli, i można ją wyleczyć.

Święty Paweł mówi: „Kroczymy wiarą, a nie widzeniem”; „Widzimy jakby w zwierciadle i niejasno”; i znowu: „Jesteśmy zbawieni nadzieją, ale nadzieją, którą widzimy, nie jest nadzieją”. Czyńmy, co chcemy, jesteśmy zmuszeni kroczyć przez o wiele więcej niż połowę naszego czasu, nie w oparciu o widzenie, lecz w wierze. Lepsza połowa naszego życia na ziemi, i szczęśliwsza połowa, to ta, którą spędzamy w zdobywaniu pozytywnej wiedzy.

Nauka nieustannie wkracza na tereny wiary, pokazując, że postulaty wiary są demonstracyjnie poprawne. Ale kiedykolwiek jakiś postulat wiary zostanie udowodniony i w ten sposób stanie się prawdą nauki, a nie prawdą wiary, wiara natychmiast znów wysuwa się na pierwszy plan, z potwierdzeniem nowego i wyższego postulatu. Wiara zawsze utrzymuje się daleko przed nauką.

Prawdziwa nauka nigdy nie przyjmuje wrogiej postawy wobec prawdziwej wiary. Nauka, co prawda, często skutecznie obala dogmaty, które rzekomo są dogmatami wiary; ale w takich przypadkach zawsze okazuje się, po należytej obserwacji i dociekaniu, że obalane dogmaty nie zrodziły się wcale z wiary, ale z politycznej lub duchownej ambicji, albo ze strachu, albo z własnego interesu, albo z domniemania ignorancji, albo z jakiejś innej ludzkiej namiętności, - albo, być może, z czystej głupoty. Przesąd, fanatyzm i bigoteria są znakami i znaki te pokazują, że dusza nie osiągnęła jeszcze intelektualnego wieku. Nigdy nie wynikają z przekonań zrodzonych ze świadomości aspiracji, a zatem nigdy nie są z wiary.

Wiara nie mówi: Czy Bóg istnieje? To wątpliwość to mówi. Wiara mówi: Dlaczego nie miałby istnieć Bóg? Absolutna doskonałość nie jest naturalną przeszkodą dla istnienia, wręcz przeciwnie. Wiara mówi: Wyobraź sobie, jeśli potrafisz, że nie ma Boga. Nie możesz tego zrobić.

Wiara jest twierdzeniem dotyczącym rzeczy nieznanych, które jest implikowane w praktycznym uznaniu znanej absurdalności jako takiej. Wiara jest rozumem zaprzeczającym absurdowi w obliczu nieznanego.

Dopuszczalna definicja Boga musi mieć formę negatywnej pregnatywności – afirmacji Boga jako nieznanego Absolutu i Nieskończoności, która jest przyczyną istnienia znanego, skończonego i względnego, jakim my sami jesteśmy.

Wiara pochodzi z wnętrza; jest wybuchem ludzkiej spontaniczności; jest siłą duszy, wielkością uczuć, wielkoduszością, hojnością, odwagą. Jej formuły są naturalnie niezrozumiałe w ich dosłownym znaczeniu; w przeciwnym razie reprezentowałyby to, co jest naukowo znane, i nie byłyby jedynie tymczasowym ubraniem tego, co nie jest obiektywnie dane, ale subiektywnie* projektowane z najgłębszej głębi duszy. Człowiek, mając przed sobą ideał tego, kim powinien być, a nie jest, i działa tak jakby posiadał charakter, który powinien posiadać, lecz go nie posiada, dochodzi, dzięki samej sile swych aspiracji, do posiadania charakteru, który sobie wyobraża.

* To podmiot, który nazywa siebie Ego, Ja. To jest podmiot, które Ja odróżnia to od siebie, nazywając to nie-Ego, To jest to, co należy do podmiotu; i ten przedmiot, który należy do przedmiotu.

Tak więc świat jest uczyniony. Materializm, duchowa śmierć, która jest konsekwencją podporządkowania podmiotu przedmiotowi w myśli, jest samą glebą, z której wypływa wiara; bowiem każda rzecz, która stoi sama, toruje drogę, poprzez konieczność zasady sprzeczności, swojemu korelatywnemu przeciwieństwu. Stoicyzm zawsze rodził się w miastach sybaryckich i wśród ludów nadmiernie cywilizowanych i zniewieściałych.

Dzięki wierze ludzie uczą się zawsze czynić to, czego się boją, i w ten sposób przestają się bać.

Niewiara naturalnie daje pustkę serca; a pustka serca zaskakuje samą siebie spontanicznością czci; a spontaniczna cześć daje osobie ją wielbiącej coś z wysokiej natury tego, co jest czczone; i w ten sposób niewiara przeobraża się i traci się w wierze. Wiarę można zawsze nabyć. Kto jest pozbawiony wiary i pragnie ją mieć, może ją nabyć, żyjąc przez kilka dni (czasem tylko przez kilka godzin), jakby już ją posiadał. To poprzez praktyczną, a nie teoretyczną religię ludzie zmieniają swoje życie. Poprzez praktykowanie wiary człowiek staje się silny w wierze. Moralny tchórz staje się moralnym bohaterem, gdy tylko nabędzie wiarę.

Słabe kobiety, wśród pierwszych męczenników, nauczyły się przez wiarę stawiać czoła dzikim bestiom. Kiedy zostały rzucone lwom, lwy zadrżały; ponieważ kobiety były bardziej podobne do lwów niż lwy, a lwy o tym wiedziały.

* * * * *

Człowiek ma potrójną naturę.

Jest to więc symbolicznie reprezentowane pod podobieństwem trójkąta.

Święty Paweł mówi, że człowiek jest ciałem, duszą i duchem; a święty Augustyn mówi, że jest wolą, zrozumieniem, pamięcią. Jeden filozof mówi, że człowiek jest inteligencją, aktywnością i wrażliwością; inny mówi, że jest wrażeniem, uczuciem, poznaniem; a inni filozofowie podają inne formuły. Ale nie istnieje żadne istniejące zaprzeczenie (przynajmniej żadne takie nie istnieje, według naszej wiedzy) zasadniczej trójdzielności natury człowieka.



Ideałem jest niewidzialne Słońce, które zawsze znajduje się na południku duszy. Tak jak wiecznie obracająca się Ziemia wschodzi i zachodzi nad słońcem, które jest stałe, a nie nad słońcem na Ziemi, tak dusza wschodzi i zachodzi nad Ideałem; który jest tym, czym jest, niezależnie od tego, czy człowiek go ogląda, czy nie, i sama nie jest dotknięta postawą człowieka w stosunku do niego, ponieważ jest stałym centrum i Gwiazdą Dnia bytów duchowych. Z tego powodu świątynie były zawsze otwierane w starożytności, w celach inicjacji, w tym, co mistycznie nazywano „wysokim południem”, chociaż w praktyce to samo „wysokie południe” często zdarzało się w środku nocy. Ta Gwiazda Dnia była znana w świątyniach jako Bel-samen, Pan Nieba, - jako Mitras także, lub jako Ozyrys, lub Apollo, lub, bardziej mistycznie, jak Abrasax i tysiąckrotnie inne nazwy. W kulcie publicznym uznawano je za widoczne słońce; ale w pracy ezoterycznej, po tym jak aleje świątyni zostały należycie strzeżone przed oszustami i podsłuchującymi, jako Człowiek Idealny, i jako Gwiazda dusz.



Pięcioramienna Gwiazda Płomienista - Pentagram - ABRAK - jest szczególną gwiazdą wielkiej rasy aryjskiej (lub indogermańskiej, lub jafetyckiej*). [Semici tego nie wiedzą.] Ta Gwiazda - ABRAK - jest ukrytym wizerunkiem lub podobizną człowieka. Górny promień przedstawia głowę, poziomy - promienie, a dolny nogi. Dwa promienie, Gwiazda ta, będąc niesymetryczną, może zostać odwrócona do góry nogami.



Naszym zamiarem jest wyjaśnienie w przyszłości porażającego znaczenia, jakie przedstawia pięcioramienna Gwiazda, gdy jej ostrze jest zwrócone w dół. Wystarczy powiedzieć tutaj mimochodem, że ten obrzydliwy znak (odwrócona Gwiazda) zaklinany przez bardziej inteligentnych adeptów w perwersyjnych misteriach i włączany do ich orgii o północy, jest głową słynnego kozła, który odgrywa tak ważną rolę w ceremonii obscenicznych inicjacji. Dwa wznoszące się promienie to rogi kozła, poziome promienie to jego dwa uszy, a opadający promień to jego broda†.



* „Oto dzieje rodu Noego: Noe, człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelną wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe. I Noe spłodził trzech synów, Sema, Chama i Jafeta.”-Ks.Rodzaju. w. 9-10.

† Ludzka ręka z kciukiem i palcami jest pięcioramienną Gwiazdą; ale z trzema większymi palcami zamkniętymi, a kciukiem i małym palcem wystającymi (wspólny kontratak na złe oko) jest tą odwróconą Gwiazdą lub głową kozy. Ręka z trzema większymi palcami zamkniętymi jest zaprzeczeniem trójki i potwierdzeniem tylko antagonistycznych sił natury. Kciuk reprezentuje moc generatywną, a palec wskazujący oznacza insynuujący takt: ręka zatem, która pokazuje tylko kciuk i mały palec, oznacza namiętność zjednoczoną z adresem. Kciuk jest syntezą całego pasma. Silny moralnie mężczyzna ma zawsze silny kciuk; a słaby mężczyzna, słaby kciuk. Długi kciuk oznacza upór. Błogosławieństwa są udzielane dwoma lub większymi palcami, lub wszystkimi trzema. Kciuk i mały palec są używane przy przekleciu.

Rasa semicka, równa Aryjczykom, a pod pewnymi względami od nich wyższa, nie zna ABRAKA: nie widzi tego wewnętrznego światła, które widzi Aryjczyk i o którym cały czas mówiliśmy. Zamiast tego, Semita słyszy wewnętrznie – tak jak Aryjczyk nie – tajemnicze i niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie wolno wypowiadać. Dla Semity sumienie nie jest wcale porównaniem, jak dla Aryjczyka, tego, co człowiek czyni realnym w sobie, z ideałem zawsze przed sobą tego, co powinien uczynić realnym, ale jest, wręcz przeciwnie, rzeczywistym głosem Boga przemawiającym wewnętrznie do duszy. Aryjczyk obiektywizuje wszystkie rzeczy. Tworzy koncepcje namacalne dla wyobraźni; a to, czego nie jest w stanie jasno pojąć, odrzuca jako nierealne. Naturalnie nadaje formę i wyraz, poprzez sztukę symboliczną, swojej wewnętrznej myśli; i dopóki jego myśl nie zostanie wyrażona w formie, wydaje mu się, jakby nie istniała. Dla Semity, przeciwnie, wszystkie widzialne symbole, czy dostrzegalne dla zewnętrznego, czy wewnętrznego oka, są gorsze niż bezwartościowe. Poezja Aryjczyków jest obiektywna i opisowa; poezja Semitów bywa dydaktyczna, czasem liryczna, ale nigdy obiektywna. Semita nie ma sztuki plastycznej ani malarskiej. Religia Aryjczyka jest religią objawionej Idei; religia Semity jest religią objawionego Słowa. Sumienie „jest podstawową władzą religijną człowieka; i to w rozbieżnych naturach sumienia Aryjczyka i Semity należy szukać i znajdować źródło rozbieżności religii Aryjczyka i Semity. Duch Semity nieustannie jęczy i męczy w sobie, czekając na wypowiedzenie niewypowiedzianych słów; i rozkoszuje się świadomością tego, co wie, że jest jednocześnie rzeczywiste i niepojęte.

Kiedy potężny wichur rozerwał góry i roztrzaskał skały na kawałki przed Eliaszem (hebrajskim Semitą), prorok nie mógł dostrzec Boga w wietrze. Nie mógł też dostrzec Boga w trzęsieniu ziemi, które nastąpiło po wichurze, ani w ogniu, który nastąpił po trzęsieniu ziemi. Ale po ogniu rozległ się „cichy, delikatny głos”; a kiedy Eliaz go usłyszał, owinął twarz płaszczem i udał się do wejścia do jaskini, i stanął przed Jahwe. To było „słowo” Pana, które dotarło do większych hebrajskich proroków; i tylko prorocy mniejszej rangi mieli „wizje” w głębokim śnie, gdy leżeli na swoich łóżkach. Więksi prorocy słyszeli w ekstatycznych transach; ale rzadko widzieli jasnowidząco. Wydawałoby się, że Bóg jest bliżej Semity niż Ariów. Kiedy Aryjczyk, zdezorientowany w swoich rozumowaniach, odwraca się i mówi: „Nie ma Boga!”, Semita, słysząc go, odpowiada: „Bóg istnieje. Znam go osobiście. Rozmawiałem z nim, a on rozmawiał ze mną”. A semickie potwierdzenie wiary zawsze wygrywało z aryjską sugestią wątpliwości. Gdyż ilekroć w wielkim marszu ludzkości – człowieczeństwa – zbiorowy Adam* – od mistycznej wschodniej bramy Edenu, religia aryjska zetknęła się z Religia semicką, religia aryjska natychmiast upadła, zbladła, zwiędła i ucichła.



W roku 606 p.n.e. Nebukadnesar, semicki król semicko- chamickiego Babilonu, całkowicie i definitywnie pokonał Joachima, semickiego króla semickiej Jerozolimy i przesiedlił większość narodu żydowskiego jako jeńców w sąsiedztwo Babilonu.

* Święty Paweł, wielka Kabalista, jasno pokazuje (Listy Rzymskie w. 12-19 i 1 Kor. 14, 22), że przez słowo „Adam” należy rozumieć pierwotnego Zbiorowego Człowieka. Zbiorowy Człowiek mógł kiedyś istnieć w pojedynczym człowieku, a raczej w pojedynczej parze; i w istocie tradycja głosi, że mogło istnieć dwoje ludzi - raz jako Adam i Ewa, a raz jako Noe i jego żona.

Podczas niewoli przywódcy Żydów, już wtajemniczeni w głębokie tajemnice religii hebrajskiej, zostali dodatkowo wtajemniczeni w okultystyczną naukę Chaldejczyków – naukę pochodzenia chamickiego, pokrewną nauce Tyru i Sydonu, która miała swoje tajemnicze kolegia na górze Gebal.

Okolo siedemdziesięciu lat po upadku Jerozolimy, Cyrus, król Tyryjskich i Aryjskich Medów oraz Aryjskich Persów, po tym jak najpierw zmienili bieg Eufratu, szturmem zdobyli Babilon w noc pijackiego i szalonego święta chaldejskiego. Wkroczył do miasta drogą pustego koryta rzeki, zabierając ze sobą, jako oficjalnych kapelanów swojej armii, bardziej dostojnych Magów Medów i aryjskich naczelników -pieśniarzy z Ormuzu.

Uwięzieni Żydzi, którzy przez cały czas byli spiskowcami w Babilonie i tajnymi sojusznikami Persów, dostarczyli przewodników, szpiegów i zwiadowców dla najeżdżającej armii aryjskiej. Po zajęciu miasta Cyrus I nagrodził Żydów swoją osobistą przyjaźnią i odesłał ich z powrotem do ich własnego kraju z instrukcjami, aby odbudowali Jerozolimę; które to miasto zostało utrzymane, po odbudowie, przez kilka pokoleń, zarówno z wdzięczności i polityki, jako perskie bastiony.

Podczas uroczystych konferencji, które odbyły się na wschodzie Babilonu, w pobliżu Wielkiej Wieży, w momencie perskiego podboju, pomiędzy medyjskimi magami, chaldejskimi wróżbitami, aryjskimi kapłanami Or-mudz i hebrajskimi prorokami, fakty zostały wyraźnie zweryfikowane, że z jednej strony człowiek dąży do Boga, a z drugiej strony Najwyższy zstępuje, by zająć jego siedzibę i wygłaszać swoje wyrocznie w tajemnej świątyni ludzkiego serca. Fakty te były, co prawda, dobrze znane od stuleci ogółowi prostych i pobożnych mężczyzn i kobiet w osobistym poczuciu, a także prorokom* i natchnionym poetom; ale nigdy wcześniej nie zostały tak zweryfikowane w przekonaniu królów i mężów stanu, w obecności zgadzających się i wyznających korporacji kapłańskich.

Na tych konferencjach trzy elementy składowe uniwersalnej świadomości zbiorowej Adama były reprezentowane indywidualnie i odpowiednio. Aryjscy kapłani z Ormudz podtrzymywali roszczenia przedmiotu w myślach. Wróżbici chamicko-chaldejscy (chamicki Egipt nie miał delegata na synodzie) podtrzymywali roszczenia ludzkiego podmiotu. A hebrajscy prorocy ze Świętej Ziemi podtrzymywali roszczenia relacji, która istnieje między podmiotem i przedmiotem w myśli.

* „To przykazanie, które ja ci dziś nakazuję, nie jest przed tobą ukryte, ani dalekie. Nie jest w niebie, abyś mógł powiedzieć: Któż wstąpi dla nas do nieba i przyniesie je nam, abyśmy je ponieśli i wypełnili. Ani nie jest za morzem, abyś mógł powiedzieć: Któż pójdzie dla nas za morze i przyniesie je nam, abyśmy je usłyszeli i wypełnili. Niech słowo będzie bardzo blisko ciebie, niech twoje usta i twoje usta będą ci wierne, abyś je wypełnił”. – Pwt 20,11-14.

Bo tam, gdzie Aryjczyk widzi wewnętrznie i potwierdza rzeczywistość przedmiotu , a Semita słyszy wewnętrznie i potwierdza rzeczywistość relacji między podmiotem a przedmiotem, Chamita czuje wewnętrznie, ale bardzo ciemno, i potwierdza rzeczywistość ludzkiego podmiotu.*

Na tych konferencjach zweryfikowano także podstawy tej wzniosłej i uniwersalnej nauki, która sześć wieków później została opublikowana wśród adeptów jako Święta Kabała, a która znana była – choć tylko fragmentarycznie – w swoich zasadniczych zasadach na długo przedtem ludziom pokroju Abrahama, Zoroastra, Mojżesza, Salomona, króla Jerozolimy, i Hirama, króla Tyru .

Wschód Babilonu nie był intelektualnie kompetentny, aby koordynować zasady Kabały i przedstawić ukończoną doktrynę syntetyczną w ostatecznej formie. Istniała konieczność, aby materiały pozostały niesystematyzowane, dopóki ludzki intelekt nie będzie miał okazji, aby zostać wyostrzonym przez praktykę greckiej dialektyki metafizycznej.

W Zoharze, czyli Księdze Blasku, pojawia się wiele greckich słów i trudno uwierzyć, że pewne istotne fragmenty *Idra Suta* (trzeciego traktatu w zbiorze mniejszego Zoharu) mogły zostać napisane przez osobę niezaznajomioną z traktatem Arystotelesa *O Metafizyce*†.

* Oczywiście synod nie wziął pod uwagę rozróżnienia metafizycznego podmiotu, obiektu i relacji. w myśli, pod jej nowoczesną, abstrakcyjną formą. To, co teraz nazywamy obiektem , było wówczas niejasno poznane jako charakterystyczna tendencja Japhetia i inspirująca zasada naturalna; to, co nazywamy aubjoot, jako charakterystyczna tendencja Hamtia i inspirująca zasada naturalna; a to, co nazywamy relacją, jako Shemltlc, &c.

† Myśl, która jest najważniejsza, to myśl dotycząca tego, która jest najważniejsza a umysł poznaje siebie poprzez postrzeganie tego, co jest Zrozumiałe; a umysł staje się Zrozumiałym dla Siebie poprzez refleksję i myśl: tak, że Sama Inteligencja staje się Zrozumiała... Tak więc Bóg posiada w doskonałości to, co my posiadamy tylko przez jakiś czas. Posiada więcej, niż stwierdziliśmy; ponieważ posiada ponadto, życie. Działanie Inteligencji jest życiem; i dobrze, że to działanie.” *Metafizyka Arystotelesa*, Księga xll,

Uważni badacze postanowili, na podstawie tego, co uważają za wewnętrzny dowód, że ostateczna kompilacja Kabały pochodzi z okresu między rokiem 200 p.n.e. a rokiem 150 ery chrześcijańskiej. To wewnętrzna forma Kabały, jednakże tylko jej substancja, jest systematyczna: jej wykład w słowach został pozostawiony, najwyraźniej z zamierzoną intencją, w stanie niezwykle chaotycznym. Dla większości czytelników Kabała jest, jak być powinno, całkowicie niezrozumiała.

* * * * *

W nieznanej i odległej epoce podano, prawdopodobnie przez jakiegoś Chamitę, jako postulat wiary, że Bóg i człowiek są na to samo podobieństwo lub obraz. Potwierdzono również, jako logiczną konsekwencję tego fundamentalnego twierdzenia, (1), że ponieważ człowiek jest trójjedyny, Najwyższy jest również trójjedyny, i (2), że ponieważ człowiek może być oznaczony przez trójkąt wstępujący, Najwyższy może być wykreślony przez trójkąt zstępujący.



Rysunek na marginesie wcale nie jest bałwochwalczy; ponieważ nie jest, jak ABRAK jest ukrytym obrazem lub podobieństwem. Jest to tylko przypomnienie, znak lub symbol, a nie podobieństwo. Jest to słowo obrazowe, sugerujące myśl, takie jak te, które były w powszechnym i koniecznym użyciu przed wynalezieniem alfabetu.

Potwierdzono również, być może w tej samej nieznanej epoce, że przeplatanie się trójkąta Bożego z Trójkątem ludzkim w sześcioramiennej Płonącej Gwieździe jest autentycznym symbolem objawienia się Boga człowiekowi i obecności Najwyższego w ludzkim sercu, a także dążenia człowieka ku Bogu.

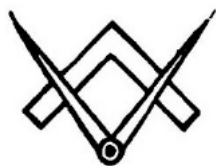
Jacob Behmen twierdzi, że połączenie tych dwóch trójkątów jest najbardziej znaczącą i mistyczną figurą w naturze. Rzeczywistość oznaczona tym symbolem nie jest ani Bogiem, ani człowiekiem: jest ona odrębna od człowieka, przed nim i ponad nim, jako ludzki Ideał; jest oddzielona od Boga, jako jedno z Objawień Siebie, które Najwyższy uważa za stosowne uczynić człowiekowi,

i

- jako jedno z IMION Tego, który w swojej własnej istocie jest BEZIMIENNY.

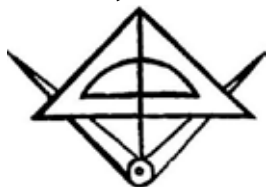


Czasami sześcioramienna Gwiazda Płomienista jest przedstawiana jako mistyczna Róża z sześcioma liśćmi. Ale zwykłą formą są dwa przeplatające się trójkąty, z Boskim IMIENIEM wpisanym w środek figury. Przeplatające się trójkąty są często wskazywane przez połączenie węgielnicy i cyrkla: do którego czasami dodawane są pion i poziomica,



tworząc krzyż w środku i dając dziesięcioramienną Gwiazdę, z czterema promieniami (utworzonymi przez końce pionu i poziomicy) zasłoniętymi. To jest *prorocza* Gwiazda; a dziesięć promieni oznacza dziesięć kabalistycznych sefirot. Bez podstawowego zrozumienia dziesięciu sefirot, Kabala, jako Filozofia

Historii, a w konsekwencji jako Praktyczna Sztuka przewidywania przyszłych wydarzeń, nie może być doceniona.



Jeśli nadarzy się ku temu okazja, postaramy się w przyszłości jak najlepiej wyjaśnić te dziesięć promieni, promień po promieniu, z kabalistycznego punktu widzenia.



Zwykły, mężczyzna lub kobieta na codzień, to znaczy mężczyzna lub kobieta, którzy jeszcze nie osiągnęli doskonałości - a kto jest tym, kto osiągnął doskonałość? - może być symbolicznie reprezentowany, jeśli jest moralnie dojrzały, przez trójkąt równoboczny, którego jeden kąt skierowany jest ku górze, ku Gwiazdzie Płomienistej. Kto rozpoznaje cnotę tej Gwiazdy, natychmiast uznaje Boskie Prawo w jego potrójnym zastosowaniu i dąży do zgodności z Idealem, nie tylko według ducha, ale także według duszy i ciała.

Obowiązki człowieka wobec siebie i innych ludzi w blasku Gwiazdy Płomienistej są potrójne: (1) osiągnięcie własnej Wolności; (2) ostateczne ustanowienie relacji Równości między nim a innymi ludźmi; oraz (3) zespolenie się w solidarności Braterstwa ze wszystkimi ludźmi, którzy tak jak on uznają Gwiazdę Płomienistą.

WOLNOŚĆ to władza, którą każdy człowiek powinien posiadać, aby działać zgodnie z nakazami własnego sumienia, w promieniach tej Gwiazdy Płomienistej, którą widzi on w tajemnicy z centrum jego indywidualnego serca.

RÓWNOŚĆ to stan, który obowiązuje w każdym społeczeństwie, w którym nie przyznaje się żadnych specjalnych lub sztucznych przywilejów żadnej osobie ani grupie jego członków.

BRATERSTWO to ścisła solidarność między członkami ciała społecznego, która powoduje, pod promienie Gwiazdy Płomienistej, dobrobyt każdego ma być postrzegany jako związany z dobrobytem każdego innego i wszystkich, a dobrobyt wszystkich – z dobrobytem każdego.

Wolność jest prawem każdego członka wobec każdego innego członka i wobec wszystkich członków. Równość jest prawem każdego innego członka i wszystkich członków wobec każdego członka. Wolność i Równość znajdują swoją harmonię w syntetycznej zasadzie Braterstwa. WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, BRATERSTWO: to jest mistyczny trójkąt, który powinien być wypisany na sztandarach każdego prawdziwie ukonstytuowanego organu społecznego.

Wolność sama w sobie może prowadzić do anarchii lub tyranii jednostki nad masą, lecz zagrożenia wynikające z wolności znikają w obecności równości.

Sama równość może prowadzić do tyranii ogółu społeczeństwa nad jednostkami lub mniejszościami; lecz szkody wyrządzone przez równość znikają w obliczu wolności. Braterstwo nigdy nie jest samo w sobie jedyne; gdyż w swej istocie jest syntezą wolności i równości.

★ ★ ★ ★ ★

Czym jest BYCIE NIEWOLNIKIEM? To znaczy mieć wewnętrzną wiedzę o tym, co wielkie i święte, i być zmuszonym do robienia rzeczy małych i podłych. To znaczy być osobą świadomie zdolną do samorządzenia, a jednocześnie być poddanym woli innej osoby. To znaczy być osobą dorosłą, której rzeczywiste prawa są prawami dziecka. To znaczy widzieć Gwiazdę Płomienistą i nie mieć pozwolenia na podążanie za nią.

Niewolnictwo jest sztucznym i arbitralnie narzuconym przedłużeniem okresu moralnej mniejszości.

Rząd, rzeczywisty lub konstruktywny, jest sprawiedliwy i prawowity, gdy jest sprawowany nad osobami, które są moralnie niedojrzałe; ale dla tych, którzy znają Gwiazdę Płomienistą, jest, gdy jest sprawowany do konfiskaty ich inicjatywy, najbardziej piekielną ze wszystkich tyranii. Rząd paternalny, sprawowany przez naturalnego ojca nad jego własnymi małoletnimi dziećmi, jest łagodzony przez uczucie i usprawiedliwia się; ale rząd paternalny, sprawowany przez uzurpatorów nad ich naturalnymi równymi i przełożonymi, jest uciskającym złem i najbardziej nie do zniesienia ze wszystkich zniewag - przynajmniej jest taki w ocenie tych, którzy widzieli Gwiazdę Płomienistą.

Nie jest to ani doświadczenie fizycznego niedostatku i pozbawienia, ani fakt podporządkowania się prawowitej władzy, które czynią człowieka niewolnikiem; gdyż święci i żołnierze cierpią trudności, słuchają swoich przełożonych i nie są niewolnikami. Przeciwnie, to przez znak świadomej nędzy moralnej, którą dusza odczuwa, gdy czuje się bezradna i beznadziejna pod panowaniem obcej duszy, przez uczucie skonfiskowanej indywidualności, przez świadomość bycia przyłączonym, jako podstawowy dodatek, do innej duszy, - przez świadomość bycia poświęconym obcej osobowości, - przez zaciemnienie moralnego firmamentu i przez przesłonięcie Gwiazdy Płomienistej, przez interwencję obcej uzurpującej woli, - człowiek dochodzi do poznania, że jest niewolnikiem.

Z drugiej strony, bezczelna, kłamliwa hipokryzja, fałszywe wyznania moralności, przejrzyście fałszywa filantropia, bezgraniczna i oślepiająca arogancja samouwielbienia, pod którą uzurpator półukrywa, półujawnia swoją nienaturalną żądzę wymazania ludzkich dusz i unicestwienia każdej indywidualności oprócz własnej, co daje energię niewolnikom i sprawia, że spiski, powstania, strajki i rewolucje stają się zabójcze i chroniczne.

Podstawowym prawem człowieka jest prawo do bycia sobą; a tym prawem jest jego suwerenność. Żaden człowiek nie ma prawa pozbawiać suwerenności innego człowieka. Żaden człowiek nie może delegować innemu człowiekowi ani społeczeństwu żadnego prawa, którego sam nie posiada.

Człowiek może niegodziwie utracić swoją suwerenność popełniając przestępstwo; może przewrotnie odwrócić się plecami do Gwiazdy Płomienistej i zrzec się swojej indywidualności i męskości. Ale żaden człowiek nie może prawnie zrzec się swojej suwerenności.

Obowiązkiem każdego zdrowego na umyśle człowieka, który utrzymuje się i nie został skazany za przestępstwo, jest obrona swojej istotnej godności jako prawowitego suwerena samego siebie i wszystkiego, co dotyczy jego indywidualności. Każdy sprawny fizycznie człowiek ma naturalne prawo i naturalny obowiązek, aby siłą odpierać i łączyć się z innymi, aby siłą odpierać wszelkie bezprawne naruszenia jego suwerenności.

Społeczeństwo istnieje dla jednostki, a nie jednostka dla społeczeństwa. Instytucje są tworzone dla człowieka, a nie człowiek dla instytucji.

★ ★ ★ ★ ★

Francuscy masoni twierdzą w swoich Konstytucjach, że formuła WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, BRATERSTWO od samego początku stanowiła podstawę ich zakonu.

Autor tych stron jest, i był przez wiele lat, członkiem jednej z łóż masońskich (mówi się, że było ich sto dwadzieścia), które niedawno zatknęły swoje sztandary, pod ostrzałem wojsk wersalskich, na wałach przed Paryżem. Nie wie, na mocy jakiego upoważnienia dokonano tej demonstracji. Przypuszcza jednak, że dokonano jej jedynie za upoważnieniem łóż paryskich i że zgoda Wielkiego Wschodu Francji nie została ani zażądana, ani uznana za konieczną.

Łatwo jest w tej chwili stosować obraźliwe epitety, zarówno wobec Komuny, jak i jej wrogów. Wielki Architekt Wszechświata, we właściwym czasie, osądzi obie strony.

Francuskie słowo *commune* jest odpowiednikiem naszego angielskiego słowa *town*. Słowo *Communiste* może oznaczać po francusku albo (1) zwolennika doktryny, że kobiety i własność powinny być wspólne, albo (2) obrońcę zasady samorządu komunalnego. Komuna Paryska walczyła w swojej ostatniej wielkiej walce nie o wspólnotę kobiet i dóbr, ale o samorząd miejski.

Zarówno w Paryżu, jak i w Wersalu, gdy trwały walki, powszechnie wiadomo było, że M. Thiers mógł w każdej chwili zawrzeć pokój z powstańcami, po prostu gwarantując miastu Paryż zakres swobód miejskich równy tym, którym zawsze cieszyło się miasto Boston.

Ten fakt, którego nie można zaprzeczyć z żadnym prawdopodobieństwem i który prawdopodobnie nie zostanie zaprzeczony, wystarcza sam w sobie, aby przedstawić w prawdziwym świetle zasadność sporu między Komuną Paryską a rządem wersalskim i w pełni obnażyć oszczercze przekłamania partii wersalskiej.

Uważamy, że Komuna, podejmując walkę taką, jaka była, stoczyła całkiem dobrą walkę. Jesteśmy szczególnie dumni z bohaterskich kobiet, na których ostatecznie spoczął honor oręża.

Niemniej jednak, pozwólmY sobie zalecić Komunie, aby była bardziej ostrożna w kwestii egzekucji doraźnych. Od Komuny oczekiwano lepszych rzeczy niż od rządu wersalskiego; ponieważ Komuna reprezentuje postępującą cywilizację, podczas gdy rząd wersalski reprezentuje handlowy, przemysłowy i finansowy feudalizm teraźniejszości i przeszłości.

Nigdy nie będzie dobrze, jeśli ludzie, którzy widzieli Gwiazdę Płomienistą, będą naśladować złe przykłady i odpowiadać morderstwem na morderstwo. Egzekucja szpiegów i zdrajców oraz używanie ropy naftowej do celów zapalających*, są w pełni uzasadnione na mocy praw wojennych; ale cywilizowany świat nie patrzy z aprobatą i nie powinien patrzeć z aprobatą na wojskowe egzekucje księży i innych osób niebiorących udziału w walkach. Wiemy (lub przynajmniej zostaliśmy poinformowani), że Komuna zaproponowała wymianę Arcybiskupa Paryża na Blanquiego i że oferta ta nie została przyjęta. Ten fakt (jeśli jest faktem) skazuje pamięć o M. Thiersie na potępienie przez potomność, ale nie usprawiedliwia Komuny.

Istniejące Zgromadzenie Francuskie zostało wybrane wcale nie po to, by rządzić Francją, ale by konsultować możliwości pojednania między Francją a Prusami, a także, jeśli będzie to wskazane, by zawrzeć i uwierzytlić traktat pokojowy. Zgromadzenie nie ma zatem legalnego uprawnienia rządowego.

* Chcielibyśmy wiedzieć, czy armia Unii, działając na podstawie rozkazu lub nie, kiedykolwiek otworzyła ogień do czegokolwiek w dolinie Shenandoah; a czy jej pociski załadowane substancją zapalającą były, czy nie były, rzucane z naszych dział i baterii w kierunku miasta Charleston.

Kiedy podpisano traktat pokojowy między Francją a Prusami, mandat Zgromadzenia wygasł. Rząd Thiersa jest rządem uzurpatorów. Ma prawa wojenne i nie ma żadnych innych praw. W konsekwencji każdy rozbrojony jeńiec wojenny, mężczyzna lub kobieta, był zastrzelony z zimną krwią po walce, zgodnie z prawem. Każda osoba niezależnie od tego, czy została skazana, czy nie, przez sąd wojskowy, jest - z prawnego punktu widzenia - po prostu osobą zamordowaną. A aspekt moralny tej kwestii pokrywa się z aspektem prawnym. Jeśli komunardzi dopuszczali się nadużyć (a wydaje się, że byli ludźmi), robili to broniąc siebie, swoich rodzin i swoich domów przed złodziejami i uzurpatorami. Thiers walczył o konfiskatę swobód i kontrolę nad pieniędzmi ludu Paryża; a Pais walczył w obronie naturalnych praw swojego ludu.

Trzykrotnie bohaterski naród paryski został pozbawiony swojej Republiki: raz podczas wielkiej rewolucji, później w 1830 r. i ponownie w 1848 r.

Dziś szala wciąż się waha, a wynik jest jeszcze nieokreślony. W następnej wielkiej walce, lub w walce po następnej, Republika zwycięży. Gwiazda Płomienista, jak widzi ją Paryż, zmagający się teraz z obskurantyzmem i świeckim złem, zabarwia cały horyzont Wschodu chwałą nadchodzącego dnia.

Synteza kabalistyczna jest bliżej niż była!

★ ★ ★ ★ ★

Zasada semicka i zasada jafecka są dziś reprezentowane w cywilizacji ludzkiej, pierwsza przez Kościół izraelski, a druga przez Kościół Chrześcijański. Oba te Kościoły są prawdziwymi Kościołami, a zatem żaden z nich nie jest zdolny do błędu w rzeczach istotnych. W obu z nich płonie Gwiazda Płomienista: połączenie dwóch trójkątów, jednego Boskiego i drugiego ludzkiego, - odrodzenie duszy indywidualnej, - dokonuje się w obu z nich.

A jednak te dwa Kościoły wzajemnie się ekskomunikują!

Dlaczego? Ponieważ te Kościoły są tylko dwoma Kościołami, a nie trzema. Ponieważ cały jeden bok mistycznego trójkąta jest nieobecny we współczesnej cywilizacji. Ponieważ zasada chamicka jest dziś ukryta. Ponieważ Kościół chamicki nie jest nigdzie widocznie zorganizowany i nie przemawia z autorytetem wśród ludzi. Ponieważ Człowiek, naturalny pośrednik między niebem a ziemią, jest oficjalnie nieobecny w organizacjach religijnych tamtego okresu.

Teraz są trzy święte miasta, - nie tylko dwa: JEROZOLIMA, RZYM, PARYŻ. Ale świętość Paryża jest jeszcze tylko wirtualna. Religia ludzkości sięga wyżej, niż Komuna i Międzynarodowa Unia Pracy zdają się myśleć. Paryż to *Bar-Isis*, *Parisis*, *Paryż*. To święta łódź Isis niesie dziś losy świata.